5532

Spraviono v r. 1935.

5532

N. Inw. 5532

Wprowadzenie Xięży Pijarów do Krakowa.

Jeszcze za życia swego S. Józef Kalasanty doświadczał tey pociechy, że Zgromadzenie przez niego ufundowane, r. 1627 rozszerzało się po różnych Krajach, z wielkim pożytkiem dla oświaty ludzi i zbawienia dusz chrześcijańskich. Jakoż w samym zarodzie ta nowa Instytucya musiała od razu zjednać dla siebie przychylność serca, bo każdy był przeświadczony, że członkowie wyrzekaią się wszelkich powabów świata, rozkoszy człowieka, wolności tyle od każdego cenioney, a przyimuiąc ubóstwo zewsząd z niechęcią wypychane, cierpliwość przechodzącą naturę człowieka i dzieci w chwilach pustoty i nierozsądku, narażaią przez długi mozół i pracę, nadać im cenę prawego serca obywatela, stateczność na wszystkie przeciwności fortuny, niezmienność charakteru i to przywiązanie do rodzinnego Kraju, które wszystkie nieprzeżyte kiedy nadzwyczay uchowało. Zaledwo korzyści spływaiące dla narodu z ustanowienia tego zakonu rozwarone zostały, natychmiast Jerzy Ossoliński nadzwyczayny poseł Władysława IV. do Rzymu osobiście prosił S. Józefa, aby Zakonników swoich przysłał naówczas osobę do Polski obiecując im wsparcie i łaskę swoiego Monarchy. Władysław IV ponowił prośby i tyle dokazał, że nowi zakonnicy przybyli do Warszawy r. 1642 i pierwsze założyli Kollegium. Za iego przykładem poszedł Stanisław Hrabia na Wiśniczu Lubomirski wystawił wspaniały Kościół z Kollegium w Podolińcu, wraz z 13 miasteczkami należącymi do niego na Spiżu, aby młodzież nie tylko ukształcali moralnością ale nadto uchronili się zarazy herezyi z Węgier do Polski ciągle zrażeni odganiali. Z tego Kollegium rozchodzili się Pijarowie jak gdyby z gniazda do każdego zakątka Polski, gdzie ich tylko pomocy dobroczynney wzywali i potrzebowali. Już posiedli Kollegia w Chełmie, na Rusi, w Łowiczu, w Rzeszowie i Międzyrzeczu, już dali wysokie próby zdolności i poświęcenia, już stawali pod bronią i w czasie pamiętnego zdobycia od Szwedów Warszawy, razem z Jakóbem Wężykiem Rektorem tamteyszym niejako pospolite drapali się na mury, a przecież musieli unikać usadowienia się w Krakowie, bojąc się tarcia ustawicznych walk i kłótni z Jezuitami, tudzież przywilejów akademii Krakowskiey, które wszelkim zgromadzeniom zakonnym szkół zakładać i młodzieży uczyć zabraniały. Atoli mimo sporu i zaciętego przesądu wieku, potrafili Pijarowie wszystkie przełamać zawady, wcisnąć się w mury stołecznego Królów polskich miasta, i ustalić sobie gniazdo do przybytych z widoków dobra swoiey oyczyzny. Pierwszy który Pijarów wezwał na mieszkanie do Krakowa był Jan Markiewicz Obojga Praw Doktor Krakowski i Warmiński Kanonik, lecz żeby uniknąć zawiści Akademii, pod cudzym imieniem i osobą przychylności swoiey pokazywał dowody. Kupił naypierwszy przybytym Zakonnikom do Krakowa r. 1660 kamienicę na ulicy S. Jakóba na Kazimierzu niedaleko bramy Skawińskiey tuż wedle Kościoła S. Jakóba. Tam nowi Zakonnicy przemieszkiwali aż do roku 1675. na których utrzymanie dał zapis 4000 Złotych Stanisław Śnieżkiewicz Proboszcz Podoliniecki.

Podolinieckie, Drzewiany Lubowelskie. Lecz ponieważ Kamienica ta po wojnie szwedzkiej do zupełnego prawie upadku przywiedziona była, przeto nowi Piiarowie całą tę summę na jej wyporządzenie obrócić przymuszeni byli. Tym czasem duch sprzyjania nowemu Zakonowi zarazwszy od Króla po wszystkich magnatach coraz bardziej a bardziej rozchodzić się począł. Być może, iż Jan Kazimierz ~~[illegible]~~ otrzeźwiony klęskami wojny Kozackiej przekonał się, iż dumność ~~[illegible]~~ polityki Jezuickiej ~~[illegible]~~ pozwalała ofiarę czynić z krwi bratniej i szczęśliwości własnej ojczyzny dla ich widokom dogodzić, być może, iż w postępowaniu Zakonu Towarzystwa Jezusowego, uważał więcej sprzyjania dla dworu Rzymskiego niżeli ojczystego, być może, że w czasach biedy i smutku widział ten Zakon oziębłym dla siebie, kiedy jego pomocy duchownej i finansowej najbardziej potrzebował, dosyć powiedzieć, iż przychylność Zygmunta III. zgasła w osobie młodszego syna i Jan Kazimierz, jeżeli nie otwarcie wypowiedział wojnę Jezuitom, przynajmniej wedle głębszych widoków starał się ich celom przeszkadzać. Już Władysław IV. pragnął w Piiarach ujrzeć szermierzów godnych Lojolistów, a Jan Kazimierz umyślnie tam pozwalał zakładać Piiarów Kollegia, gdzie takowe Jezuici ~~[illegible]~~ posiadali. Te dwa Zgromadzenia własne widoki przeważali nierównej szali, dodawali sobie wzajemnych bodźców, pilnowali się w każdym kroku, prześladowali się w każdym czynie, wyrzucali sobie błędy i przesądy, umawiali niechęć w własnych uczniów przeciwko sobie, a nawet uzbrajali jednych przeciwko drugich. Ztąd wynikały nieporozumienia i kłótnie, które naturalnie musiały się wytaczać przed samego monarchę. Dopiero w skargach i żażaleniach majestat Królewski mógł mieć wyjawione tajemnice obudwóch Zgromadzeń, których ani zagładą ani zaprowadzeniem byłby nigdy niedociekł. Gdyby te zgromadzenia były się w samym zawiązku porozumiały między sobą, byłyby zdolne wszystkie widoki religijne przywieść do skutku, lecz duch niezgody opanowawszy ich od samego początku trzymał aż do pognębienia jednych i podwyższenia drugich a to była przyczyną, iż Rząd Królestwa dopomagające jednym lub drugim przymuszał ich działać wedle własnej dogodności i potrzeb i czynić je korzystniejszemi w tem bardziej, niż gdyby chciały lub mogły. W takim widoku Jan Kazimierz r. 1654. wydał pozwolenie zakładania Kollegiów ~~[illegible]~~ Piiarskich po wszystkich miastach Królewskich niewyjmując samego Krakowa. Andrzej Trzebicki Biskup Krakowski pod d. 2. Czerwca r. 1660 również wydał pozwolenie mieszkania Piiarom w Krakowie i założenia Studium i Nowicyatu. Ale te dobrodziejstwa od naczelnych władz wydane niemogły jeszcze Piiarów obronić od prześladowania i zawiści, potrzeba było pierwej odbyć cierpienia nim rozpoczęto pełnić wielkie posługi dla kraju.

Założenie pierwszego Kollegium na Kazimierzu nabawiało Piiarów wielkiej trudności i kłopotu, musieli bowiem Studentów swoich posyłać na nauki do Krakowa do niektórych klasztorów a przeto opuszczać obowiązki duchowne w własnym kościele, za któremi były wsparcia i dochody niemałe. Pragnęli się zatem przeprowadzić najusilniej w głąb samego miasta, lecz jakże tego było dokazać nie mając ani funduszu ani piędzi gruntu? Lecz Piiarowie mieszkający na Kazimierzu lat piętnaście potrafili w miejscu znaleźć przyjaciół, a kto przyjaciela znalazł ~~[illegible]~~ powiada pismo boże, ten skarb znalazł. I w samej rzeczy, znaleźli Piiarowie w osobie Jana Gorzyńskiego Trybunału Nowogrodzkiego pisarzy, mieli skarb, bo znaleźli dobra.

dobrą radę, znajomość praw i zwyczaju do ważnych na przyszłość interesów. Z oszczędności i hoynego wsparcia dobrodzieiów juž Pijarowie uzbierali byli kilkadziesiąt tysięcy, za które pragnęli kupić sobie albo jaką Kamienicę albo dom porządny w mieście, w którym by powoli mogli zamienić na Kościół i Kollegium. W tem właśnie miejscu gdzie dziś znayduie się Kollegium Pijarskie nieopodal od bramy Sławkowskiey stała dawniey Kamienica Samuela Czarnockiego, którą on sam też był wątpił przedać Mikołajowi Nowikowskiemu Infułatowi Kościoła archi-presbyteralnego Panny Maryi. Przez pośrednictwo Górczyńskiego Pijarowie tey Kamienicy nabydź pragnęli. Jakoż wziąwszy Górczyński od Pijarów dziewięć tysięcy gotowizny i dożywocie, co było potrzeba nabył od Infułata tey Kamienicy i w grodzie Krakowskim oblatował, że dał za nią 24,000 złotych Polskich. Będąc iuż prawym posiadaczem Górczyński tego majątku idzie znowu do groda i cały tę ~~nowy~~ ~~majątek~~ Kamienicę zapisuie Pijarom. Tym sposobem Pijarowie z Kazimierza przenieśli się do miasta wprowadzili do Kamienicy a za niemi przybyła zazdrość i zaczęła nayznakomitsze podburzać osoby, przeciwko nowym Zakonnikom i gościom, z których omało wielkie w mieście niewybuchły zaburzenia. r. 1676.

Jezuici przewidując na przyszłość niebezpieczeństwo współzawodników w zawodzie naukowym podburzyli naprzód Samuela ~~[illegible]~~ Czarnockiego przeszłego dziedzica przedaney Kamienicy, aby własność swoię nieprawnie przedaną z rąk Pijarskich odebrał i na swoię zamienił. W tym celu zapozwał Pijarów do Groda i prawo swoie do tey Kamienicy udowadniał przywilejami i Konstytucyami monarchów polskich a mianowicie prawem publicznym z roku 1550 które wyraźnie powiada, że Szlachta iest mocna dobra swoie przedać i odstąpić. 2re. Przywilejem Kazimierza W-o wydanym dla Krakowa, który dóbr cywilnych zabrania zmieniać na dobra duchowne. 3o Konstytucya Królestwa z r. 1658 która obadwa powyższe prawa nowym zezwoleniem Stanów ubezpiecza. Zapytany w grodzie Górczyński wiele dał za Kamienicę odpowiedział 24,000 złotych. Lecz ta znaczność summy nieodstraszyła Czarnockiego, który ią całkowicie wyliczył pod wróć, byle Kamienicę odzyskać. Kiedy zatem prawdy dociec niemożna było wezwał sąd przed siebie X. Nowikowskiego i pod przysięgą zeznać, wiele od Górczyńskiego wziął pieniędzy. Ten dopiero prawdę wyznał, iż mu Górczyński więcey nad 10,000 niezapłacił. Wyrok przychylny miał zapaść na Czarnockiego a Pijarów w naysmutnieyszem uyrzeli się położeniu. Wszakże nietracąc bynaymniey w podobnym czasie stałości, udali się do prozby i przecie tyle sprawili, że Czarnocki mimo usilnego podżegania Jezuitów, tknięty pobożnością wiary, wyrzekł się dawney własności i swoiey Kamienicy nazaw Pijarów odstąpił. Tym sposobem pierwszy ~~[illegible]~~ Członkach Towarzystwa Jezusowego słuszny Jezusowego iak historyk Domu Pijarskiego powiada, zupełnie nie opętnał i prześladowców okrył zawstydzeniem.

Niemogąc Jezuici tym postępkiem wyparować zmiatać Pijarów, udali się do sposobów skutecznieyszych i silnieyszych, środków które w tak znacznej wyborów użyć niemieli. Obchodzili wszystkie Klasztory, Kościoły, Kollegiaty i parafie, dowodzili przełożonym, iż z wielka dla nich wynika strata w dochodach przy pomnażaniu się w mieście nowych zakonów, przedkładali bałamuctwo ludu i tracenie powagi dziekanów albo proboszczów. Poźniey udali się do magistratu wystawiali mu niebezpieczeństwo powiększania się liczby duchownych i wprowadzali na uwagę, że powoli domy cywilne zamieniaią się na Kościoły i Klasztory

zmieyszaią liczbę mieszkańców a następnie zwalaią na magistrat niezdolność pobierania dochodów i opatrywania potrzeb miasta. Z tamtąd nakoniec udali się do Biskupa i tyle swoim wystąpieniem sprawili, że duchowni, magistrat i Konsystorz Dyecezyi zawrzał gniewem przeciwko nowym dawney stolicy przybyłkom.

Przewidując następnie maiącą burzę Pijarowie udali się z prośbą do Alexandra Hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiego Woiewody Krakowskiego i wystawili mu cios niebezpieczny, który wzamo sercu miał ich uderzyć. Lubomirski uprzedził wszy[s]tkich oświecey przychylności, kazał im powrócić do Krakowa, spokoynie siedzieć w kupioney kamienicy i o wszystkich potrzebach swoich dawać znać do Wiśnicza. Właśnie pod te czasy wystawiona była na sprzedaż kamienica przyległa kamienicy przez Pijarów zakupioney z browarem, ogrodem i podwórzem dosyć obszernym od floryańskiey bramy nazwana od niepamiętnych czasów pod Bażanty. Lubomirski zakupuie ią na swoie dziedzictwo w tey myśli, żeby iey Pijarom odstąpić, iako zdatney ze względu położenia i mieysca na wybudowanie obszernego i wspaniałego kościoła. Zaledwie te myśl Lubomirskiego dosyć utajoną Biskup Trzebicki potrafił odgadnąć przysyła rozkaz do Kamienicy Pijarskiey, w którym było wyrażone, żeby Pijarowie po odebraniu iego ~~natychmiast~~ nietylko z kamienicy ale i z Krakowa natychmiast ustąpili z twarzą nieposłuszeństwa, obiecał przy pomocy biskupiey mileyszy wszystkich otwiey, wsadzić ich po wóźki i wszystkich zarogatki miasta bezwłocznie wywieść. Niedosyć na tem, pod dniem 16. Marca 1676. roku wydał rozporządzenie pasterskie do wszystkich przełożonych Klasztorów i zakonów, aby nietylko niewchodzili w żadne stosunki z Pijarami ale im nawet wstępu zabraniali do swoich Kościołów i Kaplic celem wykonywania Sakramentów Świętych. Równie Burmistrz i rada mieyska miasta Krakowa widząc posiadanie drugiey kamienicy i odstąpienie iey na korzyść Pijarów, stratę swoią przywileiami miasta bronić zaczęła nieprzewidując bynaymniey iakie skutki niebezpieczne dla nich samych wyniknąć by mogły.

Kiedy zatem Jezuici zrozumieli, że interes pozbycia się swoich przeciwników nie dobrey stanął drodze i spadł na ramiona nayśilnieyszey władzy miasta, wkrótce mieli sposobność przekonania się, że Pijarowie znaleźli silnieyszą potęgę — potęgę której się musiała uniżyć władza Biskupia, magistratu i całego zgromadzenia Towarzystwa Jezusowego. Lubomirscy, przed którymi niedawnemi czasy, zadrżał majestat Królewski, wzięli sobie za punkt honoru, usadowić Pijarów w Krakowie i na przekór wszelkich władz duchownych w mieście wybudować im kościół. Dwa tylko listy ich ręką podpisane zyskały Pijarom uległość i przytłumiły rzucaiącą obelgi zazdrość. Z tych ieden był napisany do Biskupa, w którym było wyrażone, że skoroby Biskup użył milicyi swoiey do wyrzucenia Pijarów z Krakowa, tedy Lubomirski użyie milicyi do wypędzenia Biskupa z iego Dyecezyi. Drugi był pisany na ręce magistratu mieyskiego z pogróżką ~~[illegible]~~ chłosty i więzów, ~~[illegible]~~ za krzywdy Pijarom uczynione. Po przeczytaniu iego Burmistrz, Rada mieyska nadzwyczaynym przejęta była strachem, darowaną kamienicę przez Lubomirskiego przyznała za pijarską własność i wszelką pomoc ze swoiey strony przyobiecała sprowadzonym nowo do Polski zakonnikom. Odtąd Pijarowie na swoie prośby widzieli uległy magistrat a przełożeni Kościołów i Klasztorów nietylko przed Pijarami drzwi świątyni pańskich nie zamykali ale nawet zapraszali ich do siebie z celebrą i kazaniami.

Lubo Trzebicki mimo zawziętey nienawiści umilknąć był przymuszony, wszelako taie-

mnę

taiemną chować w sercu do Piiarów urazę, i wszędzie gdzie musiś tylko sposobność nawinęła,
gromił ich władzą biskupią i prawami Kanonicznemi. Po mimo tego oporu, Pijarowie
za pozwoleniem Władzy Stolicy Papiezkiey założyli fundamenta na nowy kościół i za wsparciem
Lubomirskich mury do góry dźwigać się zaczęły. W tym r. 1679 Biskup
Trzebicki życia dokonał. Po iego śmierci nastąpił Jan Małachowski wcale
odmiennego sposobu myślenia i serca. Jezuici opanować go niemogli a tem bar-
dziey przez iego władzę dokuczać Pijarom. We dwa lata po wstąpieniu swoim na Kate-
drę Biskupią dał pozwolenie Benedykowania podziemnego kościoła piiarskiego
a sprowadziwszy zakon Wizytek do Krakowa z Warszawy, za oyca duchownego i
spowiednika raz na zawsze iednego z Piiarów przeznaczył. ~~od~~ Pijarowie pozby-
wszy się kłopotu i nieprzyiaciół zaięli się fabryką kościoła. Za przykładem Króla
naywznakomitsze familie polskie prześcigały się w ofiarach nad dokończeniem wspa-
niałego gmachu. Tym czasem i uczniowie szkół piiarskich w znaczeniu rość
poczęli. Z tych ieden ubożuchny szlachetka ziemi Lubelskiey, przez nadzwy-
czayny zbieg okoliczności wyszedł po Kazimierzu Łubieńskim ~~[illegible]~~ na godność Biskupa
Krakowskiego, ~~[illegible]~~ był to Konstanty Felicyan Junosza Szania-
wski. Odwdzięczając Zgromadzeniu piiarskiemu za troskliwość wychowania swoiey
młodości i nabycie światła rozumu, łaskami i skarbami szafował dla dawnych
Professorów swoich. Własnym kosztem dokończył świątyni i 1728 roku przy
wielkim Zgromadzeniu ludu uroczyście ią poświęcił. Niedosyć na tem, kamienicę
nazwaną pod Bażanty darowaną przez Lubomirskiego Piiarom rozwalić kazał
do gruntu i podług nowego planu wzniósł Kollegium. Słowem, do takiego
stanu i porządku dziedzictwo piiarskie przywiódł, w iakim ie dzisiay jeszcze
oglądać można. Widok tego kościoła przypomina mieszkańcom Krakowa
zatargi ~~[illegible]~~ władz duchownych i świeckich, walki naywznakomitszych osób
[illegible], upór i podstępy iednych względem drugich, [illegible] miasta ~~[illegible]~~
walczące z Kanonami kościoła, odpędzenie robotników pragnących wznieść
budowlę na chwałę bożą przez stróżów wiary świętey, nakoniec niewzruszoną
opokę, o którą się pierwszy raz polityka Krakowskich Jezuitów nielitościwie rozbita
i niezmiernym okryta była rumieńcem.

Gmach kościoła piiarskiego zamyka widok z rynku Ulicy Sᵗᵒ Jana. Jednym
skrzydłem pawilonu sięga bramy Floryańskiey drugim bramy Sławkowskiey.
Na froncie kościoła złotemi literami iest wyryty napis Christo Trans-
figurato daiący na samym wstępie poznać tytuł założenia domu bożego.
Lubo ten kościół ~~wiel~~ z całą okazałością swoią do rzędu drugiey wielkości gma-
chów Krakowa należeć może, dzieli się wszakże na dwa kościoły z tych ieden
iest podziemny drugi ~~[illegible]~~ górny czyli wierzchowy. Gdyby te dwa kościoły
oddzielnie były postawione, mogłyby dwom paraffiom wygodnie czynić
posługi. Do pierwszego kościoła podziemnego wchodzi się nadół po 24 schodach
i nagle widzi się człowiek ~~[illegible]~~ w głębokiey piwnicy, pozbawioney światła. Tako-
wa przemiana musi naturalnie zrobić głębokie wrażenie i przerywać związki
świata. Blask gorejących lamp odkrywa dopiero po niejakiey chwili oku
[illegible] schody prowadzące znowu na górę. Lecz po nich pieszo iść nie
wolno. Zaraz na pierwszym schodzie trzeba uklęknąć, przeżegnać się i zmówić Oy-
cze nasz i dopiero na klęczkach w dalszą puszczać się drogę. Każdy schód powi-
nien brzmieć pozdrowieniem anielskim lub składem apostolskim podług formy
lub przepisu. Takich schodów w górę postępujących iest 28. Przywiązanie
iest do niej szczególne nabożeństwo, a kto ie wszystkie nabożnie przeydzie

szczególnie

przeydzie mianowicie w dzień wielkiego piątku i soboty dostępuie takiego odpustu iakby starczyć odprawił lub podróż odbył do ziemi świętey. I w samey rzeczy grzeszne kolana u stopni kościoła stąpa po prześciach z owych mieysc nabożnie ręką pozbieranych. X. Piotr Włost ~~Kanonik~~ Scholastyk Krzeczowski odbywszy podróż r. 1700 do Jerozolimy naprzywoził wiele pamiątek, które wszystkie tutejszemu Kościołowi podarował. Te pamiątki są zachowane pod schodami na których krzyże wyryte. Bez głębokiego uszanowania niemoże ich pominąć grzeszne oko człowieka. Widać tu bowiem odzień wielkopiątkowy ludzi zalewaiących się łzami, roznoszących żale i westchnienia po całym ogromie pierwszey, przepędzaiących chwilę na pokucie do głębokiey nowy i wymysł religii w sercu okazałości i mowy. ~~[illegible]~~ Po zakończeniu drogi skłonney 28 schodów, znaydzie do kościoła na samym wierzchu ołtarz w którym iest wystawiony obraz pokutuiącego Chrystusa w chwili zamknięcia za kratą. O zabawienie! o zamowa do żalu pobudka! Tyłem na powrót schodami zstępuiąc na dół drugą stroną, i stanie przed grobem Chrystusa, przed grobem kamiennym daleko w głębią wyprostowanym, zgodnym z myślą Zbawiciela ~~opisem~~ Ewangelistów. Po odprawieniu modlitw lub pacierzy stosownych idzie człowiek bocznemi schodami do wierzchniego kościoła. Tu widok dziennego światła powraca go do szczęśliwości duchowey, smierć iego przemienia w życie iakby upadek w zbawienie!

Zewnętrzny kościół zaymuie wśrodku iedynaście ołtarzy. Ołtarz wielki uderza nowym i szczególnym pomysłem. Jest to framuga dosyć w tył wysuniona, po której są dwa okna, w których szyby wprawione złotego koloru. Przebiiaiące się światło przez ten kolor rzuca promienie niezwyczayne na obraz przemienienia Pańskiego na ~~dnie~~ ścianie framugi malowany, i osoby wyrażone ~~[illegible]~~ szczególną nadaie iaskrawością. Gra kolorów waluy z omamieniem tak dalece, iż zapomniawszy się człowiek zdaie się patrzyć na lud żyiący. Sklepienie kościoła iest ozdobione pędzlem niepośledniey malatury. Jest to pomnik malarzy krakowskich. ~~[illegible]~~ Znawcy tey sztuki stali przecie zdaiący iak dotychczas chwalą w tym dziele nie tylko koloryt i obrazy historyczne iak raczey symetryą rysunku zastosowaną do gmachu Kościoła. Architekt układaiący plan tey świątyni chybił wiele w rozmiarze, ściany dał za niskie, sklepienie za płaskie. Postrzegł to malarz i pędzlem swoim przydał mu wysokości przynaymniey na parę łokci. Na szczytach sklepienia nowe odrysował filary, na filarach kapitele, na kapitelach ~~[illegible]~~ nowe sklepienie. Dopiero w tym sklepieniu buiaią obrazy aniołów tak dalece, iż oko omamione zdaie się że i wyżey się odnosi ~~[illegible]~~ nad dach kościelny. Dziwna rzecz iak daleko praktyka mogła postąpić przed wynalezieniem Geometryi wykreślney.

Wewnątrz kościoła po lewey stronie obok zakrystyi znaydzie się nagrobek Chrystyny Łochockiey Starościny Krzeczowolskiey. Mąż iey Jan Łochocki kazał na marmurze wyryć następuiące wiersze:

Tu serdeczny depozyt Wielmożney Chrystyny,
Z Czernych, z Szembeków domu, herbów, róż, nowiny.
Mąż Starosta Krzeczowoli Jan Łochocki grzebie,
O mieysce czytelniku wesołe niech duszy w niebie.
Gdy odbiera śmiertelność co iey należało,
Zewsząd grobowym pięknie prochem ciało:
Niechay duszę pięknieyszą niezamkniętą w grobie
Nieśmiertelność i niebo wiecznie przyimie sobie

Scholæ Pio seu de origine et progressu, Instituto, utilitate etc. Piarum Scholarum quas hoc sæculo aperiunt Religiosi, qui Pauperes Matris Dei, Scholarum Piarum nuncupari solent _ opera R. P. Ioann. à S. Maria Magdalena. Cracov. in officina Christophori Schedelii. 1646. in-4.

O Pijarach

Tutaj o założeniu Pijarów w Rzymie – i sprowadzeniu do Warszawy p. Wład. IV. a do Podoliñca p. Lubomirskiego.

Nam et in Ecclesiis et Coenobiis Gymᵃ literaria habebantur ut ex sexto synodi univer.ᵉ Canonibus, qui hoc nomine in quibusdam exemplaribus circumferuntur, manifestum est: quo facultas datur laicis, ad scholas in templis monasteriis constitutas ventitandi. S. Basilius non solum pueros, sed puellas etiam admittendas et separatim instituendas docet. Co naśladował Sty Benedykt, R.ᵘ 520 zakon swój założył – Klasztorom zachód tyle winien, co wschód S. Bazylemu. –

Trzeba żywot S.ᵒ Bened. i S. Bazylego –

Ktokolwiek na konterfekt patrzysz tu prawdziwy,
Bądź pewien że to świętych cnót iest obraz żywy.
O statecznej przyjaźni trzymaiąc iedynie
Że się śmiercią nie mieni w pamięci nie zginie.

Dzień zeyścia Dey 20 Stycznia 1730 roku. Wieku swego 49.

Pogrzeb tey pani był nayokazalszym pogrzebem w kościele Pijarskim. Celebrował sam Biskup Szaniawski a w czasie Konduktu Wielkiego assystowało czterech Infułatów. Historyk domu Pijarskiego przy opisie tego obrzędu dodaie iż od lat kilka nie widział Kraków takiey okazałości. Oprócz wielu znakomitych osób, Książąt, hrabiów, i kniaziów Szwedzkich leżą także w grobach tego kościoła pobożni zakonnicy, wysłużeni narodowi professorowie, i pracownicy ostygli w Winnicy Chrystusa. Spoczywaią tu kości X. Jana Wielkiego zawołanego kaznodziei na zamku Krakowskim, X. Krzysztofa Ćwiertniewskiego Teologa Biskupa Sakkyka, X. Floryana i Teofila którzy niosąc usługi religijne drugim w czasie morowego powietrza sami śmierci polegli i X. Justyniana który w drodze od chłopów zabity był powodem wydania okrutnego wyroku dla miasta, przez ćwiertowanie za wyrokiem sprawiedliwości swoich zabóyców. —

~~Poświęcenie~~

Pierwszy kamień węgielny na kościół zacnego Biskupa Krakowskiego Konstantego Felicyana Szaniawskiego r. 1724. dnia 11 Maja pod tytułem Przemienienia Pańskiego i wezwania opieki Nay: Panny i aniołów królowy położony. Poświęcenie jego nastąpiło r. 1728. Rocznica poświęcenia przypada w drugą niedzielę października.

Bractwa 2. 1. opieki Nay: Panny dane od Benedykta ~~XIII~~ XIII przyszcie 25. 1726. potwierdzone przez Biskupa 1730. 2 Września.
do 2. Przemienienia Pańskiego Benedykta XIII. 25 Marca 1726 potwierdzone przez Biskupa 20 Lipca 1728 roku.